

ADAM GALOS

Z DZIEJÓW POLITYKI PRUSKIEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU W LATACH 1914—1918

W bogatej literaturze historycznej poświęconej polityce pruskiej w czasie I wojny światowej bardzo wiele zajmowano się losami sprawy polskiej czy planów aneksyjnych na wschodzie, znacznie mniej natomiast sytuacją w zaborze pruskim, w tym zwłaszcza na Górnym Śląsku. Niektóre fragmenty polityki władz w całym zaborze omówiłem już poprzednio¹, w tym wypadku chodzi jednak o nieco inny problem, a mianowicie, jak w okresie wojny przedstawiciele biurokracji pruskiej oceniali sytuację na Górnym Śląsku, a zwłaszcza ruch polski i postawę ludności polskiej². Celem więc nie jest charakterystyka tego ruchu, ale zbadanie, czy i w jakim stopniu warunki wojenne wpłynęły na same władze. Na tak postawiony temat opublikowano dotąd niewiele, politykę władz zaś traktowano jako prostą kontynuację tego, co było przed 1914 r. Z natury rzeczy podstawy źródłowej trzeba było szukać w materiałach pochodzących od samych władz³.

Z okresu przedwojennego na pojęcia przedstawiciele administracji pruskiej oddziaływało kilka czynników. Jednym z nich był rozwój ruchu polskiego i stopniowe upodobnianie się pod tym względem Górnego Śląska do Poznańskiego czy Prus Zachodnich. Odpowiadał mu proces nasilania się walki z tym ruchem, która jednak aż do 1914 r. nie we wszystkich przybrała takie formy jak w innych prowincjach polskich. Na przełomie XIX i XX w. można wymienić sporo przykładów przeciwstawiania się biurokratów pruskich, i to wysokich szczebli, przenoszeniu na Górny Śląsk takich jak tam metod walki. Nadprezydent Śląska, ks. Hatzfeldt-Trachenberg, stwierdzał, że na Śląsku nie ma sprawy polskiej. I on, i prezydent rejencji opolskiej Bitter niechętni byli w 1896 r. tworzeniu na Górnym Śląsku Hakaty⁴. Jeszcze w 1909 r. prezydent rejencji opolskiej nie życzył sobie urzędowania przez Hakatę w Katowicach hucznego „dnia niemieckiego”⁵. Najważniejszym przejawem różnic był fakt, że nigdy na Górny Śląsk nie rozciągnięto wielu

¹ *Polityka władz pruskich wobec prasy polskiej zaboru pruskiego w latach 1914—1915*, Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia XXIV. Wrocław 1973, s. 151—175; „*Nowa orientacja*” wobec Polaków w 1915 r., „*Sobótka*” 1975, s. 595—609.

² Artykuł wiąże się z projektowaną pracą na temat stanowiska opinii niemieckiej wobec Górnego Śląska w XIX w.

³ Wykaz stosowanych skrótów: WAP — Wojewódzkie Archiwum Państwowe, ZStAM — Zentrales Staats-Archiv Merseburg, ZStAP — Zentrales Staatsarchiv Potsdam, prez. rej. op. — prezydent rejencji opolskiej, nadprez. śl. — nadprezydent prowincji śląskiej, min. spraw. wewn. — minister spraw wewnętrznych.

⁴ A. Galos, F. H. Gentzen, W. Jakóbczyk, *Dzieje Hakaty*, Poznań 1966, s. 92.

⁵ WAP Wrocław, Rej. Opolska, B.Pr. nr 94.

antypolskich ustaw, a wśród nich akcji kolonizacyjnej. Na Śląsk wprowadzano głównie te postanowienia, które albo obowiązywały na terenie całego państwa (jak słynny „paragraf kagańcowy” ustawy o zgromadzeniach z 1908 r.), albo przynajmniej na wielu terenach sąsiadujących z tradycyjnie pojętymi „prowincjami polskimi” (jak nowela osadnicza z 1904 r. czy ustawa o „umacnianiu” z 1912 r.). W czasie rozważań nad różnymi niedoszłymi projektami rozciągnięcia na Górny Śląsk całej polityki kolonizacyjnej jednym z problemów, nad którymi zastanawiali się przedstawiciele biurokracji pruskiej, było ustalenie pojęcia Polaka⁶, w ich pojęciu odmiennego tutaj niż w Wielkopolsce i na Pomorzu. Także stosowanie środków antypolskich wymagałoby jeszcze bliższego zbadania. Gdy chodzi o nowelę osadniczą z 1904 r., wielokrotnie przytaczany jest tragiczny przykład Chruszcza, „śląskiego Drzymały”, ale znacznie częściej udzielano odpowiednich zezwoleń na budowanie pomieszczeń⁷.

Nasilenie polityki antypolskiej w przeciągu kilkudziesięciu lat wiązało się z usilną akcją propagandową. Ta ostatnia, obliczona na potrzeby bieżącej polityki, oddziaływała także na poglądy samych twórców. W Wielkopolsce podstawowym obrazem było pojęcie Polaka, antyniemieckiego nacjonalisty, co przed 1914 r. utrudniało nawet projekty wyzyskiwania przeciwrosyjskich resentymentów ludności polskiej. Na Górnym Śląsku ważniejszy był slogan o przyniesieniu ruchu polskiego z zewnątrz, o oddziaływaniu na ludność miejscową „agitacji wielkopolskiej”. Niezależnie od pochodzenia takiego określenia i od rzeczywistości, biurokracja pruska ulegała w poważnej mierze jego oddziaływaniu. Nawet gdy ruch polski na Górnym Śląsku był już poważnie rozwinięty, jeszcze ciągle w raportach nierzadko tak określano jego pochodzenie. Z jednej więc strony, od wypowiedzi Bismarcka o Miarce do sformułowania Bülowa o zagrożeniu „kraju czarnych diamentów” podkreślano coraz silniej niebezpieczeństwo grożące Niemczyźnie także na Górnym Śląsku, z drugiej, sprawy polskie na tym terenie miały w opinii czynników urzędowych swoje wyraźne odrębności.

Na terenie wszystkich prowincji polskich mobilizacja przebiegała bez zakłóceń, a rekrut polski stawiał się na wezwanie, gdy obwieszczenia straszliwą polszczyzną stwierdzały, że „ruchawka jest nakazana”. Władze pruskie z dużym niepokojem obserwowały zachowanie się społeczeństwa polskiego. Z tym większą ulgą reagowały na przebieg wypadków. W sprawozdaniu okresowym, przygotowanym, co prawda, dla okresu od lipca 1914 do grudnia 1915 r. dopiero w styczniu 1917 r., prezydent rejencji opolskiej wręcz z entuzjazmem pisał o mobilizacji przeprowadzonej z wielkim zapałem, planowo i bez zakłóceń. Gdy w listopadzie 1914 r. pojawiły się obawy o dotarcie wojsk rosyjskich na Górny Śląsk, ludność — jak stwierdzał — wyrażała troskę, ale i zaufanie do władz. Z ofiarności znosiła kwaterunki, przemarsze i rekwizycje, trudności w komunikacji i ograniczenia w poruszaniu się. Serdecznie przyj-

⁶ Bliżej o tym: A. Galos, *Pruska polityka kolonizacyjna na Śląsku na początku XX w.*, „Zaranie Śląskie” 1976, s. 240—258.

⁷ WAP Wrocław, Rej. Op., B. Pr. nr 10; według zawartych tutaj danych w latach 1909—1913 na 987 podań udzielono 948 zezwoleń, w tym Niemcom na 341 podań w 333 wypadkach, a Polakom na 646 podań w 615 wypadkach. Oczywiście niewykluczone, że samo brzmienie noweli odstręczało od składania podań co bardziej aktywnych uczestników ruchu polskiego.

mowała nadchodzące oddziały, co było zaskoczeniem dla żołnierzy pochodzących z zachodu i przyczyniło się do znikania wielu uprzedzeń w stosunku do Górnoszlązaków⁸. Spora liczba takich stwierdzeń pozwala na ustalenie, iż na początku wojny pomyślny przebieg mobilizacji przyczynił się znacznie do przewagi obrazu, w którym lojalność ludności tylko w pewnej mierze zakłócana była podburzaniem inteligentkich przywódców⁹. Gdy w sierpniu 1914 r. ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do władz lokalnych o zbadanie stanowiska Polaków, podanie wypadków oporu przy mobilizacji, wrogości wobec wojsk lub nastrojów filoaliantkich, wszystkie kilkanaście odpowiedzi z rejencji opolskiej mówiły o lojalności ogółu ludności, choć spora ich część wspominała o takich czy innych dowodach antyniemieckiego nastawienia jednostek. Landrat bytomski pisał wręcz o wzorowym i patriotycznym stanowisku ludności polskiej, choć wspominał o kilku nieprzyjaznych wypowiedziach inteligentów, gdy doszło do wybuchu wojny z Anglią, rybnicki powtarzał plotkę, że ks. Pośpiech miał zachęcać rekrutów, aby strzelali do oficerów, pszczyński stwierdzał zaprzestanie działalności przez „Grosspolen” i „Hetzer”, ale nie wierzył w zmianę ich stanowiska, tarnogórski wspominał o agitacji prowadzonej przez robotnika, który rychło poszedł do wojska, parę wypadków nielojalności przytaczał landrat zabrzański¹⁰. Wyraźny podział na przywódców i masę ludności nie jest niczym zaskakującym. Landrat zabrzański stwierdzał, że ludność polska, uwolniona spod wpływu przywódców, wykazuje lojalność, nawet entuzjizm, prezydent rejencji opolskiej dodawał, że tak myśli przeważająca większość ludności polskiej. W rozumieniu biurokratów cały ruch polski był wyłącznie dziełem przywódców i prasy. Wyraźna to kontynuacja poglądu, obowiązującego od dawna, że ruch polski przyniesiony został z zewnątrz, teraz wzmocnionego sytuacją w lecie 1914 r.

Łączy się to ze sprawą znanych aresztowań w pierwszych dniach wojny. Wiadomo, że już parę lat przed jej wybuchem przygotowane były listy agitatorów socjalistycznych i polskich, którzy mieli być uwięzieni na wypadek konfliktu. Wobec „Burgfrieden”, obowiązującego od początku wojny, decyzji kierownictwa SPD i braku objawów oporu wśród Polaków, aresztowań poniechano. Na ziemiach polskich doszło jednak do pewnej liczby wypadków uwięzienia na Pomorzu, a zwłaszcza najwięcej na Górnym Śląsku. Nieraz przypuszczano, że wynikało to z bałaganu, niedojścia na czas zawiadomień o odwołaniu pierwotnej decyzji. We wspomnianych raportach kilku przedstawicieli lokalnej administracji podkreślało korzystne wrażenie aresztowań. To one usunęły na jakiś czas przywódców, innych przestraszyły lub zmusiły do zaprzestania działalności, to one właśnie, w przekonaniu landratów, uwolniły ludność spod wpływów agitatorów. Wcale więc nie wykluczone, że aresztowania z pierwszych tygodni wojny wynikały ze wspomnianej tendencji po-

⁸ ZStAM, Rep. 89 H, II Schlesien, 3 c, t. V, k. 42.

⁹ Wiele takich wypowiedzi pojawiało się także w prasie niemieckiej, np. „Oberschlesischer Kurier” pisał o „wzorowym” zachowaniu się ludności w czasie wojny, o pełnej lojalności i o tym, że wojna usunęła resztki zbankrutowanego radykalizmu (20 VIII 1914), a „Oberschlesische Zeitung”, że w ogólnym rozwoju radykalizm był tylko epizodem, stosunki na Górnym Śląsku przechodzą korzystny zwrot (19 I 1915). Nie jest jednak celem artykułu zajmowanie się opinią niemiecką.

¹⁰ Cały materiał w WAP Wrocław, Rej. Opolska, B. Pr. nr 233, k. 187—211 i ZStAM, Rep. 77, Tit. 863 A, nr 3 b.p.

lityki pruskiej i były najzupełniej planowe, choć również nie wykluczone, że ich inicjatywa pochodziła od władz miejscowych.

Przekonanie o skuteczności polityki pozbawiania przywódców ruchu polskiego wpływu na ludność zagnieździło się na trwałe w przekonaniach władz pruskich. Nawet współpraca Napieralskiego ze stroną niemiecką, po tylekroć chwalona, a którą władze uważały za jeden ze swoich największych sukcesów w polityce wobec Polaków i czym się wielokrotnie chełpiły, podając liczbę abonentów tych pism jako dowód zasięgu takiego nastawienia, jakiemu hołdował „Katolik”, niewiele w tym zakresie zmieniała. Gdy w listopadzie 1914 r. pojawiło się niebezpieczeństwo wkroczenia na Górny Śląsk wojsk rosyjskich, prezydent rejencji opolskiej pisał do zastępczej komendy generalnej korpusu armii we Wrocławiu w sposób wręcz brutalny, że postawa prasy polskiej zależy wyłącznie od powodzenia oręża niemieckiego, że konieczne jest zaostrzenie cenzury, a w razie inwazji zakazanie wydawania wszelkiej prasy polskiej, aresztowanie agitatorów, a następnie wywiezienia ich w głąb Niemiec. Już dowodzącemu generałowi środki te nie wydawały się celowe, a minister spraw wewnętrznych określił je jako niewłaściwe¹¹.

Niemniej wydaje się, że władze lokalne łatwość mobilizacji w lecie 1914 r. i lojalne zachowanie większości Polaków na Górnym Śląsku uważały za skutek ich właśnie polityki. Takie tony brzmiały w piśmie prezydenta rejencji opolskiej, gdy zapowiadał napisanie po wojnie artykułu o zachowaniu się Polaków w czasie jej trwania i zbierał do niego materiały¹².

Pewne zmiany w nastawieniu władz pojawiły się na początku 1915 r. Memoriał Hakaty o zachowaniu się Polaków w ciągu pierwszego kwartału wojny¹³ skłonił ministra spraw wewnętrznych do ponownego zasięgnięcia opinii władz lokalnych¹⁴. Co prawda, większość odpowiedzi była utrzymana w tonie takim samym, jak w sierpniu, a więc pisano o identycznym zapale rekruta polskiego i niemieckiego, o lojalności i patriotyzmie, a przynajmniej o tym, że ludność jest całkowicie spokojna, z tych zaś stwierdzeń płynęły także podobne wnioski, przeciwstawianie ludności polskiej i inteligencji, stwierdzanie, że gdy nie ma zgubnych wpływów tej ostatniej, lud nabiera cech dodatnich i przeważają w nim przyjazne nastroje. Obok takich, ilościowo przeważających opinii pojawiły się tym razem i inne. Nie licząc podawania wypadków nielojalności, gdyż szły one na karb inteligencji (choć w powiecie tarnogórskim pojawił się także wielkopolski „agitator wiejski”, a landrat kluczberski pisał o opornym chłopie, na którego spadały najsurowsze kary), nie brakło tym razem znacznie ostrożniejszych sądów ogólnych. Landrat zabrzański ostrzegał, że nie ma żadnych gwarancji, iż po wojnie ludność nie znajdzie się ponownie pod wpływami przywódców. Burmistrz gliwicki był jeszcze ostrożniejszy i uznawał, że sytuacja jest niejasna, a rozpowszechnione wśród biurokracji zdanie o lojalności ogółu ludności nie jest pewne. W jego przekonaniu surowe środki zastosowane na początku wojny miały inne znaczenie, niż przy-

¹¹ Ściśle tajne pismo pr.rej.op. z 14 XI 1914; pismo dowódcy zastępczej komendy generalnej korpusu armii we Wrocławiu z 16 XI; pismo min.spr.wewn. z 18 XI; ibidem, b.p.

¹² WAP Wrocław, Rej. Opolska, B. Pr. 141, k. 477—480.

¹³ Memoriał jest dość znany, por. np. ZStAM, Rep. 195, Anhang nr 17. b.p.

¹⁴ Korespondencja w WAP Wrocław, Rej. opolska, B. Pr. nr 141, k. 399—429.

pisywano im poprzednio, wywołały mianowicie „przerażenie i strach”, a to skłoniło do wyrażania lojalności. W razie uspokojenia i złagodzenia łatwo może nastąpić ponowny zwrot w nastawieniu ludności, gdyż o nią, a nie o przywódców, chodziło w piśmie z Gliwic. Uzasadnieniem dla burmistrza były wybory do jednego z zarządów kościelnych, w których wystawiono polskie kandydatury. Choć przepadły, takie właśnie nastawienie — utrzymywanie się w legalnych ramach, ale zarazem dążenie do zdobywania nowych pozycji — uznał za typowe. Zalecał więc nadal staranne śledzenie ruchu polskiego, w razie potrzeby ostrzeżenie, choć tak ostre środki, jakie wprowadzono w sierpniu, wywołałyby rozgoryczenie i gniew.

Odtąd w różnego rodzaju wypowiedziach władz dostrzec można oba nurty stanowiska wobec ludności polskiej. Nie brakowało wcale częstych prób sondażu, wyniki ich zaś były różne. W styczniu 1915 r. rejencja opolska zarządziła tajną akcję, mającą ustalić sposób obchodzenia urodzin cesarskich. Wyniki były wątpliwe, gdyż, jak się okazało, w ogóle spadło znacznie wywieszanie flag, w tym i przez Niemców. Choć landrat bytomski wrócił do podkreślania lojalności Polaków (uzasadniając ją zresztą czym innym, mianowicie ofiarnością przy zbiorcach), w sumie pisma władz lokalnych wskazywały na daleko idącą wstrzeźliwość ludności polskiej w tym dniu oficjalnego święta¹⁵. Prezydent rejencji obstawał przy swoim przekonaniu, że masy ludności pozostają lojalne, ale z rosnącym niepokojem obserwował to, co określano agitacją inteligencji, jak to nieraz poprzednio oceniano, głównie pochodzącą z Poznańskiego¹⁶. Co więcej, uznawał on represje z sierpnia 1914 r. jako w pewnym sensie szkodliwe, gdyż zmusiły one przywódców do ostrożności, co wcale nie zmieniło ich przekonań ani ostatecznych celów działalności, tyle że teraz bardziej zakamuflowanej. Nawet proniemiecki zwrot Napieralskiego, choć przyznawano mu znacznie bardziej umiarkowane stanowisko, a nawet niemałe zasługi, tłumaczono często jako skutek trudności finansowych, wyzyskanych przez władze¹⁷. Zarzuty prezydenta rejencji pod adresem prasy spoza concernu „Katolika”, „Gazety Ludowej”, „Gazety Opolskiej”, „Nowin Opolskich” i „Niwu Śląskiej”, szły znacznie dalej, niewiele różniły się od tego, co w wielu wypowiedziach władz pisano w prasie narodowo-demokratycznej w Wielkopolsce. Takie stanowisko gazet wystąpiło, według niego, zwłaszcza wówczas, gdy skończył się okres powodzeń oręza niemieckiego, a polegało ono na pomijaniu lub lekceważeniu ustępstw wobec Polaków (nominacja Likowskiego na arcybiskupa, dopuszczanie nauki religii w języku polskim), na podkreślaniu niemieckich strat, czerpaniu informacji z prasy państw neutralnych, nieprzychylnych mocarstwom centralnym (podobnie jak w Poznańskim przez pewien czas szczegó-

¹⁵ Tajne pismo pr. rej. op. z 24 I i odpowiedzi, WAP Wrocław, B. Pr., nr 141, k. 573—589.

¹⁶ Tajne pismo pr. rej. op. do nadpr. śl. z 28 I 1915, WAP Wrocław, Rej. Opolska, B.Pr., nr 141, k. 441—456.

¹⁷ Na ten temat jest sporo wzmianek; por. np. pismo pr. rej. op. do min. spr. wewn. z 10 XI 1914, ZStAM, Rep. 77, Tit. 871, nr 23, Adhib. VII, t. VI, k. 159—160; inna korespondencja WAP Wrocław, Rej. Opolska, B.Pr., nr. 192, k. 361—372, 383—457, 459; głosy późniejsze — Memoriał Ostmarkenvereinu z 14 V 1916, ZStAM, 07.01 Reichskanzlei, I Gr. 28, nr 15, t. VII, k. 343; korespondencja z kwietnia 1917 r. ZStAM, Rep. 77, Tit. 871, nr 23, Adhib. VII, t. VI, k. 177—184. Por. także M. Czaplński, *Adam Napieralski*. Wrocław 1974, s. 177 i nn.

nie preferowano pisma włoskie, podejrzewane o uzyskiwanie pieniędzy ze źródeł francuskich), pisaniu o zwycięstwach Serbów, cierpieniach Belgów czy o nieprzebranych zasobach Anglii. Nigdy o Niemczech nie wspomina się jako o ojczyźnie, państwo traktowane jest równie obojętnie jak Meksyk, a według podejrzeń autora memoriału, gdyby nie cenzura, gazety pisałyby i o odbudowaniu Polski, w każdym zaś razie trzeba było usuwać wezwania do zbiórki na rzecz żołnierzy polskich¹⁸. Przy tak daleko idących oskarżeniach, aż nieco dziwnie wygląda zakończenie, w którym prezydent rejencji pocieszał się, że 9/10 czytelników nie potrafi wyczytać wszystkiego między wierszami, pozostanie wierna niemieckiej ojczyźnie, a cały ruch polski nadal będzie tylko sztuczną agitacją. Wydaje się, że uporczywe trzymanie się twierdzenia, wynikającego z argumentacji przedwojennej, a podpartego przebiegiem mobilizacji, coraz bardziej natrafiało na trudności.

Mimo to starano się o jego utrzymanie. Charakterystyczne pod tym względem mogą być różnice między znanym komisarzem granicznym, Mädlerem, dobrze znającym ruch polski i stosunki wśród ludności polskiej, a niektórymi przedstawicielami administracji. Gdy Mädler nie tylko krytykował ostro prasę polską, ale i podkreślał, że wśród ludności nie widać ofiarności w czasie zbiorów na cele wojenne, że wykazuje ona niekiedy wręcz antyniemieckie nastawienie, poszczególni landraci protestowali, uznając te uwagi za bezpodstawne, ludność wykazuje znaczną ofiarność, a uwagi Mädlera odnoszą się do inteligencji, nie zaś do szerokich mas¹⁹. Typowe może być zakończenie dyskusji przez prezydenta rejencji, który stwierdził że wszyscy, łącznie z Mädlerem, pozytywnie oceniają zachowanie ludności — niezbyt to było zgodne ze wspomnianymi raportami — ale inteligencję i prasę trzeba ostro zwalczać²⁰. Sformułowanie o lojalności mas ludności zamieniło się w slogan, którego lepiej było nie ruszać. Nie przeszkadzały temu nawet takie wieści, jak doniesienie byłego landrata górnośląskiego z frontu zachodniego o dezercjach²¹.

Takie stanowisko władz lokalnych znajdowało swoje odbicie w raportach do władz centralnych. Tak w styczniu, jak i kilka miesięcy później prezydent rejencji opolskiej pisał o ofiarności ludności Górnego Śląska, choć zarazem wspominał o faktach zgoła temu zaprzeczających (np. ludność jednej z miejscowości zagroziła opuszczeniem kościoła w razie odprawiania w nim modłów za żołnierzy niemieckich), potępiając jednocześnie inteligencję i prasę²².

Na tym tle w sposób charakterystyczny rysuje się stanowisko śląskiej biurokracji wobec zagadnienia „nowej orientacji” w stosunku do Polaków. Zagadnienie pojawiło się niedługo po wybuchu wojny w ra-

¹⁸ Por. memoriał pr. rej. op. z 21 I 1915, ZStAM, Rep. 77, Tit. 871, nr 1, Fasz. 1, k. 49—52.

¹⁹ Pisma Mädlera z 10 I, 1 II i 10 IV 1915 i uwagi marginalne landrata bytomskiego, WAP Wrocław, Rej. Opolska, B.Pr. nr 141, k. 483—494, 601—604, 827—832.

²⁰ Tajne pismo pr. rej. op. do landratów z 21 IV 1915, ibidem, k. 867—868.

²¹ Notatka pr. rej. op. z 25 IV 1915, zaopatrzona w charakterystyczny komentarz, aby ustalić, czy nie chodzi o agitatorów, oraz zalecający sporządzenie list, aby nie zapomnieć ukarać winnych po wojnie; WAP Wrocław, Rej. Opolska, B. Pr., nr 141, k. 825.

²² Tajny raport pr. rej. op. do nadpr. śl., przeznaczony dla min. spr. wewn., z 18 V 1915, ibidem, k. 927—942; ton wobec agitacji polskiej zaostrzył się w późniejszych pismach, por. np. tajne pismo pr. rej. op. do min. spr. wewn. z 28 VII 1915, ibidem, k. 951—957.

mach „pokoju wewnętrznego”, stanowić miało złagodzenie polityki antypolskiej, przy czym najważniejszą cechą było stałe odkładanie ostatecznego sprecyzowania zasad, nie mówiąc o realizacji, na okres powojenny. Niemniej poza dyskusją publiczną „nowej orientacji” sporo miejsca poświęciły koła rządowe, próbując przygotować, skądinąd skromny, zakres zmian. W jednym z głównych dokumentów w tej sprawie, w obszernym memoriale z 10 września 1915 r., o Górnym Śląsku pisano niewiele, ograniczając się tylko do sprawy przyznania śląskiej organizacji spółdzielczej prawa przeprowadzania rewizji we własnym zakresie, a nie-poddawania jej nadal kontroli przez organy sądowe (motywowano to zresztą tym, że nie widać, aby kontrole sądowe wpływały hamująco na rozwój polskiej spółdzielczości, zwłaszcza wobec żywych kontaktów z poznańskim Związkiem Spółek Zarobkowych; do 1914 r. związek śląski unikał nadzoru sądów, należąc do Provinzialverband der schlesischen Genossenschaften we Wrocławiu, zrzeszenia słabego, w którym odgrywał znaczną rolę, a który został w 1914 r. rozwiązany)²³.

Ton wypowiedzi głównego przedstawiciela administracji pruskiej na Śląsku w sprawie „nowej orientacji” był zdecydowanie wrogi wobec jakichkolwiek poważniejszych, a zwłaszcza trwalszych ustępstw dla Polaków²⁴. Wypowiedź i jego, i prezydenta rejencji należały do najostrzejszych ze wszystkich opinii nadesłanych ze wschodnich prowincji²⁵. U nadprezydenta Günthera większość Górnoszlązaków była określana jako po polsku mówiący Prusacy, godził się on na udział ich w akcji kolonizacyjnej, ale z wykluczeniem Polaków z innych prowincji. Z drugiej strony opowiadał się za utrzymaniem noweli osadniczej z 1904 r. i specjalnych funduszy dyspozycyjnych, przeznaczonych na popieranie niemieczyny. Lojalność lojalnością, ale władze, jak z tego wynika, powinny zachować w ręku środki dla jej wymuszenia. Podobne było stanowisko prezydenta rejencji opolskiej, von Schwerina²⁶. Podkreślając prawa niemieckie do Górnego Śląska stwierdzał on, że Górnoszlązacy nie są Polakami, poza językiem nie mają żadnych własnych cech i nic ich nie dzieli od niemieczyny, a więc nie mają prawa, by być wyzwolonymi. Euforia z sierpnia 1914 r. uległa jednak wyraźnemu ostudzeniu. Stwierdzeniu, że mieszkańcy Górnego Śląska pozostają wierni i są dzielnymi żołnierzami, towarzyszyło zaraz zastrzeżenie, iż po zakończeniu wojny dadzą się oni ponownie porwać politycznemu bałamuceniu. W rezultacie z tego uznania Górnoszlązaków za niemal Niemców nie płynęły żadne pozytywne konsekwencje dla ewentualnego złagodzenia przedwojennej polityki. Znaczna większość stosowanych poprzednio środków, zdaniem prezydenta rejencji, winna pozostać nie zmieniona (co najwyżej zmiany miały być takie, jak nazwanie funduszu dyspozycyjnego Kulturfonds); nawet wbrew projektom władz centralnych odrzucał on nadanie Śląskiemu Związkowi Spółek prawa przeprowadzania rewizji, a jeżeli wspominał o ewentualnym usunięciu lub złagodzeniu paragrafu językowego (np. przez obniżenie odsetka polskiej ludności, wymaganego po to, aby na danym terenie wolno było organizować publiczne zebrania w polskim języku, z 60 do 50%), to projektował za dopuszczalny uznać

²³ ZStAM, Rep. 77, Tit. 1884, nr 4, t. I, k. 44—45.

²⁴ Ibidem, k. 132—139.

²⁵ Wypowiedzi te należały do najostrzejszych ze wszystkich pism nadesłanych ze wschodnich prowincji; por. pismo min. spr. wewn. do premiera z 13 XII 1915, ZStAP, 07.01, Reichskanzlei, I Gr. 28, nr 15, t. VII, k. 225.

²⁶ Pofuine pismo z 8 XI 1915, ZStAM, Rep. 77, Tit. 1884, nr 4, t. I, k. 160—233.

górnos Śląski dialekt. W znacznie obszerniejszych uwagach prezydenta niż Günthera wyraźnie widać podstawy rozumowania Schwerina. Brak powodów dla jakichkolwiek zmian kursu polityki, dla uzasadnienia „Posener Wünsche und Erfahrungen”, wynikał ze stwierdzenia, że lud tego nie potrzebuje, że żołnierz walczy za niemiecką, nie za polską ojczyznę, wszelkie zaś złagodzenia wyjdą na dobre tylko agitatorom. Dowodem ich stanowiska był ton prasy polskiej, z której nie ufał nawet Napieralskiemu, ba, nieufnie odnosił się i do księży, przytaczając sporą listę przykładów ich nielojalnego zachowania.

Rosnąca liczba wypadków zachowania, które uznano za antyniemieckie lub nielojalne wobec państwa, powodowała, że pojęcie „wiernego ludu” stawało się coraz bardziej abstrakcyjne, przy czym stale wzrastały obawy, że łatwo może on ponownie znaleźć się pod wpływami wrogimi Niemczyźnie i Prusom. Pamiętać jednak także trzeba, że mamy do czynienia wyłącznie z wewnętrzną korespondencją urzędową, w wielu wypadkach tajną lub poufną, a więc, że nie były to propagandowe wypowiedzi, których celem miałyby być zwalczanie aspiracji polskich w opinii. Wiele wskazuje, że podobne sformułowania były typowe dla rzeczywistego rozumowania urzędników pruskich na Górnym Śląsku. Nawet jednak, jeżeli wypowiedzi takie przypominały stanowisko biurokracji pruskiej wcześniejsze o 20 lat, płynęły z tego odmienne konsekwencje. W końcu lat dziewięćdziesiątych, jak już wspomniałem, z odrębności Górnego Śląska wyciągano wniosek, że nie powinna tutaj działać Hakata, w 1916 r., gdy publicysta antypolskiej organizacji, von Widdern, zwrócił się do Mädlera o dostarczenie mu danych urzędowych, potrzebnych dla przygotowywanej broszury, prezydent rejencji opolskiej kontakty takie uznawał za nie budzące wątpliwości, gdyż według jego przypuszczeń także w Hakacie uznano górnos Śląskich Polaków za lojalnych poddanych²⁷.

Już w ciągu 1915 r. w pewnym stopniu, a później w większym, czynnikiem, z którym trzeba się było liczyć, było stopniowe odżywianie ruchu polskiego. Ponadto na Śląsk wywierały wpływ zmiany w całym państwie, a więc rosnące wymagania wojny, nasilanie się tendencji do wzmacniania aparatu władzy, ale także wyrażane otwarcie niezadowolenie społeczeństwa. Funkcjonowanie w takich warunkach przyjętego obrazu ludności polskiej na Górnym Śląsku, lojalnej, czy nawet patriotycznej, a narażonej na infiltrację zdradzieckiej inteligencji i na oddziaływanie wrogiej niemieckiej prasy, stawało się coraz trudniejsze. Nie było jej jednak czym zastąpić, a biurokracja pruska, daleka od elastyczności, nie umiała odejść od przyjętych założeń. Choć więc podobne, jak wspomniane wyżej, raporty stały się znacznie rzadsze, poszczególne ich sformułowania nadal tu i ówdzie kursowały.

Gdy na przełomie 1916 i 1917 r. zbierano informacje do okresowego sprawozdania, w części odnoszącej się do początków wojny panował jednoznaczny optymizm²⁸. Później jednak obszernie wywody zawierały atak na polską prasę, a więc tę dziedzinę ruchu polskiego, która już

²⁷ Pr. rej. op., pisząc do Mädlera, dalsze stosunki z Hakatą pozostawiał jego uznaniu, zastrzegając się tylko, że przy użytkowaniu materiałów urzędowych nie powinno być podawane ich pochodzenie, co było normalną procedurą w podobnych wypadkach; tajne pismo pr. rej. op. z 12 II 1916, WAP Wrocław, Rej. Opolska, B.Pr. nr 73, b.p.

²⁸ WAP Wrocław, Rej. Opolska, nr 56, k. 355—371.

i wcześniej poddawana była wielokrotnie krytyce. Pismom katolickim przyznawano, że „przykładają się do pewnego, zbawiennego miarkowania” nastrojów, na co nie brakowało przykładów, ale ogólny ton tej opinii był daleki od entuzjazmu nawet w stosunku do Napieralskiego. Nie mówiąc już o tym, że podobne stanowisko tłumaczono istnieniem ostrej cenzury, zniekształcającej obraz, i Napieralskiemu i grupie księży z Kapicą na czele zarzucano, iż jednostronnie opierają się na koncepcji „nowej orientacji” i liczą na możliwości wyciągnięcia z niej korzyści dla ruchu polskiego. Również i tych działaczy oskarżono, że przyczyniają się do takich zjawisk, jak nasilenie ze strony polskiej prób organizowania zebrań polskich, przedstawień teatralnych czy odczytów. Podobne sformułowania mieściły się jeszcze w pełni w obrazie, mniejsza czy prawdziwym, w którym aktywność polska wynikała z agitacji inteligencji i prasy. Wobec jednak faktu, że punkt ciężkości rozważań przesunął się na omawianie przejawów radykalizmu polskiego, w pojęciach biurokracji rysowała się płatanina sądów, nieraz wyraźnie sprzecznych między sobą. Z jednej więc strony twierdzono, że zetknięcie się żołnierza górnośląskiego ze stosunkami w Królestwie wzmocniło w nim poczucie wdzięczności za lepsze położenie jego stron ojczystych, że robotnicy z Górnego Śląska nie traktują przybyszów zza kordonu jako równouprawnionych, ale jednocześnie dostrzegano, że za śmielszymi wystąpieniami posłów polskich stoi masa wyborców i wyraźnie obawiano się wyników nowych wyborów, przesuniętych na późniejszy czas warunkami wojennymi. Z zapewnieniami o lojalności Polaków górnośląskich kolidowało zdanie, że Niemcy, duchowieństwo i nauczyciele, z troską patrzą w przyszłość, gdy równouprawnieniu Polaków nie będzie towarzyszyć ustanie polskiej agitacji, co stworzy wielkie niebezpieczeństwo dla wszystkich niemieckich wartości kulturalnych. O tych samych robotnikach i żołnierzach, których ledwie co chwalono, pisano zaraz, że pójda za „krzykaczami i agitatorami”, przez co na granicy państwa powstanie sytuacja nie do zniesienia²⁹.

Rosnące pomieszanie pojęć i sądów, powiększające się pod wpływem ewolucji sytuacji na Górnym Śląsku, powodowało, że raz rozważano w czasie debat rządu pruskiego nad odpowiedzią na znaną mową sejmową Korfantego ze stycznia 1918 r., czy nie przeciwstawić mu zachowania się Górnoślązaków, aby kiedy indziej obaw o wyniki wyborów na Górnym Śląsku używać jako argumentu skierowanego przeciw projektowi reformy pruskiego prawa wyborczego³⁰. Z jednej strony zapewniano, że możliwe będzie osiedlanie ludności miejscowej na ziemi w ramach kolonizacji prowadzonej przez władze³¹, z drugiej starannie zbierano informacje o tym, czy Polacy, wcale nie koniecznie przybysze z Poznańskiego, nie wykupują ziemi na terenie prowincji, względnie czy nie planują podobnej akcji na czas po wojnie³².

Stan taki trwał aż do ostatecznej klęski. W jednej z ostatnich zna-

²⁹ Posiedzenie gabinetu pruskiego z 27 I 1917, ZStAP, 07.01 Reichskanzlei, I Gr. 28, nr 15 t. VIII, k. 96.

³⁰ WAP Wrocław, Rej. Opolska, B.Pr. nr 69, k. 1013—1018; nr 222 k. 349n, 357—358, 385. Twierdzono, że po wprowadzeniu w wyborach do sejmu czteroprymiotnikowego prawa wyborczego w izbie posłów znajdzie się 47 Polaków, w tym 13 z Górnego Śląska.

³¹ Np. okólnik min. spr. wewn. i ministra rolnictwa z 15 III 1917, choć już z wyraźnymi ograniczeniami; ZStAM, Rep. 77, Tit. 1884, nr 4, t. II, k. 60—64.

³² Okólnik pr. rej. op. z 20 XI 1917 i odpowiedzi lokalnych przedstawicieli władz; WAP Wrocław, Rejencja Opolska, B.Pr. nr 77, b.p.

nych wypowiedzi przed wybuchem rewolucji, prezydent rejencji opolskiej, Miquel, wracał do sformułowań poprzednika z listopada 1915 r. Tyle że teraz brak podstaw do zmiany polityki władz wobec ruchu polskiego motywował wzrostem ruchu narodowego wśród Polaków. W razie wprowadzenia reform trzeba by, jego zdaniem, zbudować tamę przeciw temu ruchowi. Część ustępstw projektowanych w ramach „nowej orientacji” uważał za pozbawione znaczenia (np. prawo rewizji dla Związku Spółek, jako że z 17 spółdzielni i tak 6 należało do związku poznańskiego), inne, w tym takie, które dotyczyły zagadnień polityki kulturalnej, uważał wręcz za niebezpieczne. Ustępstwa na polu językowym groziły w jego przekonaniu polonizacją Górnoszlązaków, tym że państwo przestanie być jednolite i upodobni się do Austrii, a jedyną drogę widział w „językowym ujednoczeniu” Górnego Śląska z resztą państwa, czyli w całkowitym wyparciu języka polskiego³³. To twarde obstawanie przy konieczności germanizacji jako zapłaty za lojalność w sierpniu 1914 r., o której jeszcze ciągle przebąkiwano, dalekie było od euforii sprzed ponad 4 lat. Próba wytłumaczenia ruchu polskiego agitacją wielkopolską, działalnością inteligencji i jej narzędzia prasy, kończyła się zapowiedzią środków, które w praktyce wymierzone były przeciw całej ludności. Zapewnienia o lojalności Górnoszlązaków mogły świadczyć, że przedstawiciele biurokracji dostrzegali możliwość asymilacji bardziej państwowej niż wynarodowienia. Okazało się to fikcją i już niedługo po największym nasileniu takich zapewnień powrócono do zdecydowanych projektów antypolskich, choćby przez odrzucanie wprowadzenia na Górnym Śląsku „nowej orientacji”. Nawet motywacja, że powodem tego jest oddziaływanie nielicznych grup „agitatorów” czy inteligencji, nie zmieniało podstaw tej ewolucji. W nowy okres powojenny biurokracja pruska wkroczyła bez zmiany swoich zasadniczych poglądów, całkowicie niedostosowanych do zmieniających się warunków.

W niezwykłe bogatej literaturze naukowej, dotyczącej dziejów I wojny światowej, jednym z zagadnień, na które zwrócono mniejszą uwagę, jest kwestia, czy i w jakim stopniu współcześni zdawali sobie sprawę, że w ciągu wojny zachodzą pewne nieodwracalne zmiany. Na drobnym wycinku stanowiska władz pruskich wobec spraw polskich na Górnym Śląsku dostrzec można wyraźnie tendencję do tego, co określić można by terminem rozpowszechnionym w odmiennych warunkach Wielkiej Brytanii, że po wojnie nastąpi „powrót do normalności” (*back to normalcy*).

Jeżeli w ten sposób wyglądało stanowisko władz pruskich wobec zagadnień polskich na Górnym Śląsku, to znacznie mniejsze znaczenie mogła mieć sprawa przynależności państwowej tego terenu. Wybuch wojny, a jeszcze bardziej jej przebieg, otworzył sprawę granic. Ekspansja niemiecka, różnorodne plany aneksyjne znalazły miejsce w licznych opracowaniach. Wiadomo, że jakkolwiek wyglądały programy niemieckie ułożenia stosunków w Europie środkowo-wschodniej, aksjomatem, przyjętym praktycznie przez całe społeczeństwo, była nienaruszalność wschodnich granic Rzeszy. Tym bardziej odnosiło się to do Górnego Śląska, którego zabezpieczeniu służyły takie czy inne projekty aneksji pogranicznego pasa Królestwa.

W takich warunkach nie było mowy, aby na stanowisko administra-

³³ Raport pr. rej. op. do nadpr. śl. z 24 X 1918, ZStAM, Rep. 77, Tit. 1884, nr 4, t. II, k. 260—263.

cji pruskiej jakikolwiek wpływ wywarło zagadnienie pozycji Śląska w dyplomacji. W ciągu XIX w. sprawa ta wpływała parokrotnie, czy to za Napoleona I, szczególnie w latach 1808—1810, gdy projektował on zjednanie Austrii przez odstąpienie jej Śląska, czy w latach sześćdziesiątych, w 1863 r. w rzekomym planie cesarzowej Eugonii, przewidującym odbudowanie Polski z Poznańskiem, ale z oddaniem Śląska Austrii, i w 1866 r., przed wybuchem wojny prusko-austriackiej, gdy Śląsk lub jego część miał służyć jako rekompensata za Wenecję³⁴. Zawsze wówczas operowano pojęciami z XVIII w., odwróceniem podboju Fryderyka II, co zresztą było zrozumiałe, gdyż wobec nieistnienia Polski, jakakolwiek inna zmiana przynależności państwowej Śląska w dyplomacji nie mogła być brana pod uwagę³⁵.

Już w XIX w. podobne projekty zwrócenia Śląska Austrii były w gruncie rzeczy anachroniczne, ale w czasie pierwszej wojny światowej, jeżeli w ogóle Śląsk do 1917 r. pojawiał się w rozważaniach dyplomatycznych, to znowu wracała ta sama koncepcja (tak było w czasie zakulisowych rokowań Ententy z Austrią w 1917 r., gdy argument ten używany był przy sondażach, mających skłonić Wiedeń do zawarcia separatywnego pokoju)³⁶. Projekty nigdy nie przybrały bardziej sprecyzowanego charakteru, nie mówiąc o ich realności; ważniejsze jest jednak to, że przynajmniej w części wiedział o nich Berlin, nie natomiast najmniejszego śladu, aby wiadomość o nich dotarła na Śląsk.

Tutaj natomiast, choć bardzo sporadycznie, pojawiały się czasem głosy niepokoju wobec projektów państw centralnych zmiany przynależności państwowej Królestwa. Do ogłoszenia aktu 5 listopada były to wypowiedzi niezmiernie rzadkie. Jednym z nielicznych przykładów była wypowiedź landrata kluczberskiego, który już na początku wojny, wspominając o radości ludności swojego powiatu z uwalniania Królestwa i o nadziejach na wybuch na tamtym terenie powstania polskiego, dawał z niepokojem, że ewentualne powstanie Polski, wówczas rozumiano to jako realizację rozwiązania austro-polskiego, jest mieczem bardzo obosiecznym, a wobec obietnic Austrii zjednoczenia nowego obszaru z Galicją grozi powstaniem zagrożenia granicy Śląska³⁷. I w ciągu na-

³⁴ Całe zagadnienie roli Śląska w dyplomacji w XIX w., chyba zresztą nigdy nie mającej poważnego znaczenia, nie jest opracowane, natomiast o poszczególnych fragmentach napisano już sporo; por. np. *Historia Śląska*, t. II, cz. II. Wrocław, Warszawa, Kraków 1970, s. 61—66, (tamże dalsza literatura); A. Hasenclever, *Das Haus Habsburg und Schlesien vom Frieden von Hubertusburg (1763) bis zum Weltkrieg*. Nachrichten von der Gesellschaft der Wissenschaften zu Göttingen, Göttingen 1939, s. 19—41; nie znana mi praca K. Rokos, *Gedanken zum Rückwerb von Schlesien (von 1763—1866)*, dys. dokt., Wien 1936; H. Oncken, *Die Rheinpolitik Kaiser Napoleons III*, Berlin—Leipzig 1926, t. I, s. 4; t. II, s. 189 i nast.

³⁵ Niemniej wystarczyło, że powstało Księstwo Warszawskie, aby na Śląsku pojawiły się wśród mieszczaństwa niemieckiego obawy o przejście prowincji pod rządą polskie; por. np. „Schles. Provinzialblätter” t. 46, 1807, s. 36—43; co prawda, był to specyficzny okres po klęsce jenańskiej.

³⁶ Por. np. D. Lloyd George, *War Memoirs*, t. IV, London 1934, s. 2018; R. Feister, *Die Politik Kaiser Karls und der Wendepunkt des Weltkrieges*. München 1925, s. 183; R. A. Kann, *Die Sixtusaffäre und die geheimen Friedensverhandlungen Österreich-Ungarns im Ersten Weltkrieg*. Wien 1966, s. 43, 48; G. Ritter, *Staatskunst und Kriegshandwerk*, t. III, München 1964, s. 459, 462; ostatnio W. Bein, *Schlesien in den geheimen Friedensverhandlungen Österreich-Ungarns*, Schlesien, R. 23, 1978, s. 95—101.

³⁷ Poufne pismo do pr. rej. op. z 6 VIII 1914; WAP Wrocław, Rejencja Opolska, B.Pr. nr 141, k. 89—92.

stępnym dwóch lat, i po listopadzie 1916 r. głosów takich było niewiele również i z tego powodu, że zakaz omawiania celów wojennych odbił się — choć wobec pojawiania się tak licznych memoriałów w tej sprawie brzmi to paradoksalnie — nawet na korespondencji urzędowej. Niepokój dostrzec można jednak np. na przykładzie działalności cenzury, która z jednej strony narzucała prasie polskiej na Śląsku pozytywne oceny postępowania państw centralnych w Królestwie, ale z drugiej bezlitośnie uciniała wszelkie wyrażanie radości z powstania państwa polskiego, gdy wspomniano o oddziaływaniu tego na zabór pruski³⁸. W jakiejś mierze to właśnie ten niepokój przed skutkami powstania Polski, nawet pozostającej pod niemiecką preponderancją, obok różnych względów gospodarczych, przyczyniał się do formowania planów włączenia do Prus pogranicznych terenów Królestwa³⁹.

Niemniej jednak wszystkie te obawy dotyczyły nie tyle niebezpieczeństwa utraty Górnego Śląska, ile tego, że nasili się na nim oddziaływanie ruchu polskiego. Na skutek tego perspektywy zmiany granic pojawiły się wraz z zakończeniem wojny w sposób nagły, zastając władze całkowicie nieprzygotowane do podobnego zwrotu.

Cały tok dotychczasowych wywodów zmierzał do przedstawienia znacznie bardziej poglądów niż poczynił rząd pruski na Śląsku. To ostatnie jest zagadnieniem nieco odrębnym, tym bardziej że w warunkach wojennych niezwykle ważnym czynnikiem przy podejmowaniu decyzji, inaczej niż przed 1914 r., były władze wojskowe, zaopatrzone w nie znane przedtem atrybuty władzy. Garść poniższych uwag, wkraczających już w zakres praktycznych poczyniń, ma na celu na pewnych przykładach ukazać niektóre konsekwencje stanowiska władz.

Najbardziej znamienym dla Górnego Śląska faktem z pierwszych tygodni wojny były wspomniane już kilkakrotnie aresztowania⁴⁰. Odpowiedzialność za nie ponoszą przede wszystkim władze cywilne. Zamknięcie kilkudziesięciu osób na kilka dni do paru tygodni wyraźnie łączyło się z założeniem, że usunięcie działaczy załamię ruch polski, a ich samych przestraszy. Niekiedy aresztowania motywowane oskarżeniami o antyniemieckie wypowiedzi, w innych wypadkach miały one charakter profilaktyczny. Jak już wspomniano, początkowo władze oceniały podobny środek zdecydowanie pozytywnie, później znacznie bardziej wstrzemięźliwie.

Innym przejawem polityki władz był ich stosunek do wszelkiej napływającej z zewnątrz akcji polskiej, także w duchu orientacji na państwa centralne. Wiadomo, że władze pruskie z dużą podejrzliwością odnosiły się do niepodległościowej działalności legionowej, ale na Śląsku

³⁸ Zagadnienie wybiega poza główny nurt artykułu, a więc tylko jeden przykład konfiskaty artykułu „Głos Śląskiego” z 7 XI 1916, w którym pisano, że na wieść o powstaniu niepodległej Polski szybciej uderza serce każdego Polaka; WAP Bydgoszcz, Gesamtüberblick über die polnische Tagesliteratur, R. 25, 1916, k. 1413—1414. Warto zauważyć, że pełne zestawienie skonfiskowanych artykułów pozwoliłoby na niejednen wniosek odnoszący się do polityki pruskiej.

³⁹ To samo powodowało, że w ciągu wojny władze, podobnie jak przed 1914 r., w sposób zdecydowany zwalczały osiedlanie się na Śląsku przybyszów z Królestwa (por. np. WAP Wrocław, Rejencja Opolska, B.Pr., nr 93, k. 1013—1035).

⁴⁰ Znane są one dobrze w literaturze, wspomniat je parokrotnie Koraszewski, pisała o nich i prasa polska, nawet z innych części zaboru pruskiego (np. „Dziennik Poznański” z 20 VIII 1914), choć warunki cenzury ograniczały poważnie możliwości omówienia tego pociągnięcia władz; poza materiałami drukowanymi por. też ZStAM, Rep, 77, Tit. 863 A, nr 12, *passim* i inne.

działalność ta podlegała chyba większym restrykcjom niż w innych częściach zaboru pruskiego. W listopadzie 1914 r. wydany został zakaz wszelkiej agitacji za legionami; w razie pojawienia się legionistów, w wypadku, gdyby chodziło o obywateli austriackich, należało ich natychmiast odstawić do granicy, obywateli pruskich zaś aresztować⁴¹. W kilka miesięcy później nowe zarządzenie zezwalało oficerom i żołnierzom legionów przejeżdżać przez Śląsk, ale bagaż ich podlegał rewizji, a wszelkie ulotki i gazety konfiskacie, przy czym pobyt mógł być tylko tak długi, jak wymagał tego sam przejazd, nie wolno zaś było przebywać na Śląsku dłużej⁴².

Okres wojny przyniósł także pogorszenie stosunków między władzami a duchowieństwem, i to nie tylko takimi księżmi, którzy brali udział w ruchu polskim. Wśród części hierarchii z biskupem Bertramem na czele sytuacja z 1914 r. wywołała przekonanie, że można starać się o złagodzenie polityki wobec Polaków, głównie na polu językowym; taki też charakter miały pisma kierowane do władz⁴³. Choć duchowni ci nie brali pod uwagę powiększenia roli ruchu polskiego (a potem zdecydowanie opowiadali się za pozostaniem Śląska w granicach Rzeszy)⁴⁴, władze odrzucały wszelkie podobne propozycje⁴⁵. Z tych samych założeń, o lojalności Górnoszlązaków, obie strony wyciągały odmienne wnioski⁴⁶.

Znacznie więcej można powiedzieć o polityce wobec prasy polskiej na Śląsku i o działalności cenzury. W okresie, gdy władze, zarówno cywilne, jak wojskowe (cenzura formalnie wykonywana była przez organy wojskowe, które jednak często przekazywały jej wykonywanie cywilnym) w swoich poczynaniach uczyły się dopiero stosowania na większą skalę cenzury do celów politycznych (punktem wyjścia były, przynajmniej formalnie, ale w części i faktycznie, względy natury militarnej), na Śląsku wykonywana ona było w sposób wyraźnie ostrzejszy niż np. w Wielkopolsce. Długie listy skonfiskowanych druków⁴⁷, nie mówiąc o jeszcze znacznie większej liczbie skonfiskowanych artykułów prasowych, obejmowały sporo publikacji, które ukazały się w innych

⁴¹ Sytuację w tym wypadku komplikuje fakt, że zarządzenie pochodziło od dowództwa wojskowego, ale przeniesione zostało i miało być wykonywane przez władze cywilne; por. pismo Zastępczej Komendy Generalnej VI Korpusu Armii we Wrocławiu do pr. rej. op. z 20 XI 1914, rozesłane jako tajny okólnik do landrattów; WAP Opolo, zesp. I 62, sygn. 3536, k. 1. Ze skutkami zarządzenia zetknęli się rychło wysłannicy NKN, por. np. raport Stachowiaka z Wrocławia z 17 XII 1914, WAP Kraków, Archiwum NKN, sygn. 42, k. 119—120.

⁴² Rozporządzenie Zastępczej Komendy Generalnej z 18 VII 1915, WAP Opolo, zesp. I 62, sygn. 3536, k. 3; zostało ono zniesione dopiero na początku 1917 r., a więc po akcie 5 listopada, gdy legionści mieli być traktowani jak członkowie sił zbrojnych państw sprzymierzonych; rozporządzenie Zastępczej Komendy Generalnej z 5 I 1917; *ibidem*, k. 4—5.

⁴³ Por. np. pisma bisk. Bertrama z 12 VIII i 1 II 1916, ZStAM, Rep. 77, Tit. 1884, nr 4, t. I, k. 343—349 i 350—352.

⁴⁴ Por. np. pismo Bertrama do Wilsona z 4 III 1919, Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, Akta Biskupów, Ix A, nr 25, t. VIII, b.p.

⁴⁵ Por. np. pismo sekretarza stanu spraw wewnętrznych z 13 XII 1917, ZStAP, 07.01. Reichskanzlei, I Gr. 28 nr 15, t. VIII, k. 133 i 134.

⁴⁶ *Notabene* władze nie uwierzyły, że centrowy, „Tygodnik Katolicki”, walczący przez kilka lat z prasą polską, przestał 1 IV 1915 wychodzić dlatego, że nastroje wśród Polaków czyniły go zbędnym, stwierdzając, iż powodem zawieszenia był brak pieniędzy; ZStAM, Rep. 77, Tit. 871, nr 23, Adhib. VII, t. VI, k. 137—140:

⁴⁷ Por. np. materiały w WAP Opolo, zesp. I 62, sygn. 3488, k. 151, 209, 425, 445, 589, 775; ZStAM, Rep. 77, Tit. 863 A, nr 3 *passim*, WAP Wrocław, Rejencja Opolska, B.Pr. nr 62, b.p. (list Mädlera do pr. rej. op. z 2 XI 1914).

częściach zaboru pruskiego, broszur zwolenników orientacji na państwa centralne (jak W. Feldman, przebywający wówczas w Berlinie), w tym także w języku niemieckim, bardzo wiele prac o sprawie polskiej, ukazujących się w Rzeszy, nawet broszur dotyczących kwestii Alzacji i Lotaryngii, wszelkich publikacji Legionów i NKN z Królestwa i Galicji oraz sporej grupy innych broszur. Nie brakowało w zestawieniach opracowań historycznych czy popularno-historycznych, wierszy i pieśni.

Założenia podobnej polityki nie są trudne do określenia. Wynikały z założenia, że Górny Śląsk winien być traktowany odmiennie niż pozostałe tereny polskie, że należy zamykać na ten obszar dostęp wszelkiej działalności polskiej, jakkolwiek ona miała kierunek. To, co nie było możliwe do zrealizowania w warunkach przedwojennych, starano się urzeczywistnić, gdy obostrzenia czasów wojny stwarzały dogodny po temu warunki. Praktyczne konsekwencje, wynikające ze stwierdzenia lojalności Górnoszlązaków w 1914 r. w okresie mobilizacji, prowadziły więc w tym wypadku także do zaostrzenia stosowanych środków.

Podobnie było w zakresie stanowiska wobec polskich organizacji, stowarzyszeń, gdy w grę wchodziło udzielanie zezwoleń na polskie zebrania czy przedstawienia teatralne. Polityka tego rodzaju wystąpiła wyraźniej raczej w drugiej połowie wojny, gdy aktywizacja społeczeństwa polskiego spowodowała liczniejsze próby organizowania podobnych imprez. W tym zakresie na plan pierwszy wysunęły się władze wojskowe, które zresztą w podobnych wypadkach miały więcej do powiedzenia niż cywilne, a ich pociągnięcia szły tak daleko, że budziły nieraz nawet wątpliwości przedstawicieli biurokracji⁴⁸. Chodziło nie tylko o zakazy urządzania zebrań przez wyraźnie polskie organizacje czy o uniemożliwienie przedstawień teatrów amatorskich, ale i o to, że nie dopuszczano do zebrań lokalnych stowarzyszeń religijnych, a nawet niemieckiej organizacji abstynenckiej, tyle że chodziło o zebrania, na których przewidziano posługiwanie się językiem polskim⁴⁹. Wbrew opinii prezydenta rejencji zakazywano zebrań publicznych z polskim językiem obrad nawet tam, gdzie ludność polska stanowiła ponad 60% ogółu ludności, co sprzeczne było z postanowieniami ustawy o stowarzyszeniach z 1908 r.⁵⁰ Sprzeczne to było także z bieżącą polityką władz centralnych, które na początku 1917 r. po akcji 5 listopada zalecały ostrożniejsze stosowanie antypolskich środków⁵¹. Skutki podobnej polityki nie były trudne do przewidzenia; gdy w lutym 1917 r. zakazano odbycia przedstawienia teatralnego i koncertu, zorganizowanego przez kilka stowarzyszeń polskich w Królewskiej Hucie, zebrały się tłumy, a rozpraszcane przez policję, wyrażały niedwuznacznie swoją wrogość wobec Niemców⁵². Środki, które miały na celu powstrzymanie rozwoju ruchu polskiego wśród narodowo nie wyrobionych mieszkańców Śląska, prowadziły do nasilenia tego, co władze oceniały jako „narodowo-polskie tendencje”.

⁴⁸ Por. np. materiały z przełomu 1916 i 1917 r. w WAP Wrocław, Rejencja Opolska, B.Pr., nr 87. W tym wypadku nie lepsze niż na Śląsku stosunki panowały w zasięgu Zastępczej Komendy w Szczecinie (rej. bydgoska), ale był to wynik indywidualnego nastawienia tamtejszego dowódcy gen. Vietinghoffa.

⁴⁹ Ibidem, k. 391—397.

⁵⁰ Ibidem, k. 408.

⁵¹ Okólnik min. spr. wewn. do pr. rej. op., przekazany przez niego landratom, WAP Wrocław, Rejencja Opolska, B.Pr., nr 87, k. 411—414.

⁵² Raport policji w Królewskiej Hucie do pr. rej. op. z 28 II 1917, ibidem, k. 437—438.

W latach 1917 i 1918 płaszczyzna starć stawała się coraz wyraźniejsza. Z najwyższym niepokojem władze obserwowały przebieg obchodów rocznicowych, związanych z setną rocznicą śmierci Kościuszki, starając się usilnie o to, aby nie wywarły one oddźwięków także na Śląsku⁵³. Równie bacznie pilnowały powiększającej się aktywizacji takich organizacji jak TCL, zakazując jego zebrań, szpiegując, czy nie prowadzi ono akcji, którą można by określić jako nauka pozaszkolna, uznawaną za niedopuszczalną, czy stwierdzając, że pod jego wpływem dzieci uczą się polskich pieśni, nie znanych ich rodzicom⁵⁴. Fakty takie jak wybory dodatkowe w okręgu toszecko-gliwickim, zakończone zwycięstwem Korfantego i odyskaniem mandatu, utraconego w 1912 r., nasilały jeszcze bardziej niepokój władz. Nie znajdowały one jednak recepty na wzrost ruchu polskiego, co więcej, nie potrafiły wyjść poza przyjęty stereotyp pojmowania genezy i charakteru tego ruchu. W sposobie pojmowania jego genezy w znacznej mierze tkwiły powody stosowanych środków, a w sumie prowadziło to do paradoksu, że wychodząc od uznania ruchu polskiego za sztuczny twór, narzucony wiernym państwu masom ludności górnośląskiej, dochodzono do germanizacji jako jedyne skutecznego środka zachowania pozycji niemieckim i do zaostrzania wszelkich środków administracyjnych.

ИЗ ИСТОРИИ ПРУССКОЙ ПОЛИТИКИ В ВЕРХНЕЙ СИЛЕЗИИ В 1914-1918 ГГ.

Несмотря на наличие богатой научной литературы, касающейся периода первой мировой войны, немного написано на тему политики прусских властей по отношению к польскому населению, проживавшему на землях, входивших в состав Пруссии. В статье речь идет о показе того, какое влияние оказала война на отношение властей к полякам в Верхней Силезии. При написании статьи автор использовал акты властей, чаще провинциальных, чем центральных.

До 1914 г. зарисовывалась эволюция прусской политики, ведущая к трактовке Верхней Силезии таким же образом, как и других польских земель под господством Пруссии, хотя до конца имели место четкие различия. Положение, возникшее после начала войны, особенно спокойный ход мобилизации, способствовал укреплению мнения, что жители Верхней Силезии помимо различия языка не считают себя поляками. Все польское движение было в соответствии с этим результатом „grosspolnische Agitation”, происходившей извне, которой поддавалась лишь небольшая часть местной интеллигенции.

Однако вскоре оказалось, что из таких утверждений, коренившихся в прошлом, не вытекают никакие практические выводы для дальнейшей политики властей на этой территории. Они были враждебны даже ограниченной программе уступок полякам, выдвигаемой центральными властями. Средством против нового оживления польского движения они считали лишь обострение применявшихся методов, что на практике было направлено против всего польского населения.

⁵³ W tajnym okólniku ministra wojny z 14 XII 1917, skierowanym do 8 Zastępczych komend generalnych, stwierdzono, że podobne obchody mają „coraz bardziej stawiać ludność polską w przeciwieństwie do przynależności państwowej” i nakazywano na przyszłość nigdy nie pozwalać na urządzenie podobnych uroczystości; ZStAP, 07.01, Reichskanzlei, I Gr. 28, nr 1⁵, t. VIII, k. 135.

⁵⁴ Materiały w WAP Wrocław, Rejencja Opolska, B.Pr. nr 162, k. 1—53.

На частных примерах автор стремится показать гораздо более широкий вопрос — реагирования властей на процессы, происходившие в годы войны во многих странах. Прусские власти оказались неподготовленными к конфронтации с оживлением национального движения и оперировали лишь старыми средствами и методами.

THE HISTORY OF PRUSSIAN POLICY IN UPPER SILESIA IN THE YEARS 1914—1918

Despite ample literature concerning the period of World War I, little has been written on the subject of the policy of the Prussian authorities towards Polish population in the Prussian part of Poland. The article attempts to present an influence exerted by the war on the attitude of the authorities towards Poles in Upper Silesia. The source basis is here various kinds of official acts of the authorities, more often provincial than central.

Before 1914 one could observe an evolution of Prussian policy which led to treating Upper Silesia similarly to other Polish territories under Prussian administration, although to the very end there were also distinct differences. The situation after the outbreak of the war, especially the quiet mobilization, again increased the number of statements that the inhabitants of Upper Silesia did not consider themselves Poles, in spite of the language. According to these premises, the whole Polish movement was a result of "grosspolnische Agitation" coming from the outside, and influencing only a relatively small group of the local intelligentsia.

Very soon, however, it turned out that these statements, which had originated in the past, did not bring about any practical consequences for the further policy on this terrain. The local authorities were hostile even towards a limited programme of concessions to Poles, which was proposed by the central authorities. They saw the tightening of the applied measures as the only precaution against the revival of the Polish movement, which was practically directed against the whole Polish population.

The particular instance serves here as a means of presenting a much broader problem of the reaction of authorities to processes taking place in many societies during the war. The Prussian authorities proved to be unprepared for confrontation with national animation and made use only of old traditional nations and methods.